Nr. 20. Kraków, sobota 14 maja 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6 —
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

# POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

## Uwagi na Zjazd.

Jeden z Czytelników „Postępu“ z okazyi Walnego zgromadzenia stronnictwa takie nadsyła nam uwagi:

Gdym wyczytał w ostatnim numerze „Postępu“, że w drugi dzień Zielonych Świąt odbyć się ma Walne zgromadzenie Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, prawdziwie się ucieszyłem. Patrzę bowiem z uwagą na pracę tej nowej bojówki wśród naszego narodu, śledzę jej ruchy, słucham jej słów, czytałem jej pisma i wiem, czego chce.

Widzę, że idea chrześcijańsko-socyalna, która powinna być myślą przewodnią w życiu prywatnem i publicznem narodu, ogarnia jak pożar lud. Natomiast liberalizm, który zawładnął naszą inteligencyą, stawia jej silne zapory. Socyalizm ulega już rozkładowi, liberalizm w miejsce konserwatyzmu zaczyna tryumfować — ale do czasu.

Widzę, jak na hasło obrony przed żydostwem szereguje się lud, by wyzwolić się z pod materyalnego ucisku żydów.

Jestem jak najgłębiej przekonany, że do Was, chrześcijańsko-socyalni, należy przyszłość naszego kraju i Ojczyzny. Wy ze źródła Chrystusowej prawdy i wiary zaczerpniecie siły do podźwignienia nas z upadku, tchniecie ożywczego ducha w naród i wyzwolicie go z jarzma, które nas gniecie.

W niedługim czasie zatkniecie Wasz sztandar tak w Sejmie, jak w Kole Polskiem w Wiedniu, skoro mimo mnóstwa trudności i przeciwników w pracy nie ustajecie, ale idziecie naprzód.

Takie myśli nasuwa mi Wasz tegoroczny Zjazd stronnictwa, i sprawy, które na tym Zjeździe omówić chcecie.

Zapewne ten Zjazd licznym nie będzie, bo to dópiero początek. Jednak wydać może wielkie korzyści, jeżeli tylko sprawy postawione na porządku dziennym omówicie należycie.

A macie najpierw poruszyć wielką i bodaj czy nie największą bolączkę naszego kraju — czasowe wychodźtwo ludu za granicę. Klęska to dla kraju ogromna. Na roli nie ma kto robić, wsie nasze się wyludniają, dworskie grunta niszczeją, ruina dla rolnictwa ogromna. — Za tułaczkę i ciężką pracę dostaje lud u obcych lichą strawę, a zaoszczędzony grosz zużywa w zimie na życie. „Maciek w lecie oszczędził, Maciek w zimie zjadł“ — taką korzyść mamy z wychodźtwa. Kto tedy zajmie się dolą wychodźców i wyrwie ich ze szponów agentów wyzyskiwaczy, tego zaliczy historya do największych dobrodziejów ludu.

Wy zaś chrześcijańsko-socyalni, możecie to zrobić. Na podstawie statutu Waszego Związku chrześcijańsko-socyalnego możecie i macie prawo zająć się dolą wychodźców i przeprowadzić ich zrzeszenia, organizacye. Wy na tem polu zrobić możecie najwięcej, bo znam waszą pracę, jako szczerą i bezinteresowną — nie myślicie ani o kiessenio-wych zyskach ani o mandatach. A za pośrednictwem Waszych towarzystw, zapomocą duchowieństwa, które za sobą macie (nie wszędzie — przyp. red.), możecie na tem polu pracy dokazać cudów.

Tak samo też, skoro myślicie iść z pomocą ludowi tak wiejskiemu jak miejskiemu zapomocą spółek handlowych, przemysłowych i kredytowych, to obieracie drogę jedną z najważniejszych. Idźcie nią jak najrychlej, wykluczcie z Waszych spółek żydów raz na zawsze, przez to a zagwarantujecie spółkom charakter chrześcijański, zjednoczcie je w jeden Związek chrześć. spółek zarobkowo gospodarczych, a to będzie fundamentem dla waszej pracy.

Rozumiem dobrze i to także, że wam się rozchodzi o wzmocnienie pism, które wydajecie, by niemi szerzyć hasła i Wasze zasady. I tu także poszczycić się możecie już widocznymi rezultatami. Bo jak wiem macie dziennik „Głos Narodu“, ludowe pismo „Postęp“, robotnicze „Myśl Robotnicza“ i religijne pismo „W obronie prawdy“ (Sw. Wojciecha). Wiem, że Wam zależy na tem bardzo, ażebyście te pisma rozszerzyli jak najwięcej, bo wzrost Waszych pism i organów spotęguje liczbę wyznawców Waszej sprawy, podniesie waszą siłę. Bo gdybyście nie mieli własnej i silnej prasy, to bez niej nie potrafilibyście zrobić nic.

Idziecie w bój nie lada. Kto w kraju, w którym milion żydów, przeważnie bogaczy, podejmuje się walki z tym gryzącym nas robakiem, a którzy za sobą mają wszystkie stronnictwa polityczne, ten musi mieć niezachwianą wiarę w niespożytą siłę owych zasad. Tego Wam, chrześcijańsko-socyalni, nie brak — o tem przekonałem się. Ułóżcie tedy plan dalszej Waszej pracy na tegorocznym zjeździe i idźcie dalej w bój — naprzód.

*Czytelnik*
z pod Jasła.

---

*P. J. Chrystus.*

## Słowo do Braci!

### Odpowiedź na zarzuty ks. Stojałowskiego.

Kochani i drodzy Bracia!

Wybaczą Sz. Czytelnicy „Postępu“, że parę słów napiszę, zmusza mnie do tego obowiązek. Każdy przyzna, że bronić się trzeba przed zarzutami i oszczerstwami i dać do tego stosowne wyjaśnienie.

Otóż jak Wam wiadomo, napisałem kilka słów w „Postępie“ w sprawie niejednostajnej polityki ks. Stojałowskiego. Na to dostałem w numerze 17 „Wieńca-Pszczółki“ odpowiedź, że jestem obłudnikiem i ograniczonym. Ten sam zarzut spotkał Brata A. Zielińskiego. Brat Zieliński dał już ks. Stojałowskiemu należytą odpowiedź. Dzisiaj i ja chcę się z uczynionych mi zarzutów wyjaśnić, zmusza mnie do tego sam ks. Stojałowski.

Zapytuję tedy ks. prałata: czy nie prawdą jest, że pisałem do redakcyi „W.-Pszczółki“ listy w sprawie błędnej polityki Koła polskiego w r. 1903? Gdzie ten list, kto ogłosił i kto go czytał? Ks. Stojałowski go odebrał i dowiedziałem się dlaczego nie był drukowany, „bo Wałęga nie jest na tyle inteligentny, żeby jego listy ogłaszać?“

Czy późniejszy list w sprawie „Domu Polskiego“ w Bielsku był nieprzyzwoity? Żadnego mego listu w „Wieńcu-Pszczółce“ nie umieszczono, a chociaż prosiłem kilkakrotnie o to i zapytywałem o powody — to mi nawet nie odpisano. Czy może ks. prałat zaprzeczy, że tak nie było? Co do zjazdu stronnictwa, to ks. Stojałowski bardzo rozminął się z prawdą. Pisałem o zjeździe w roku ubiegłym i który nie odbył się. Czemu ksiądz St. nie pisał wtedy, że każdy na swoje koszta pojedzie. Przecież myśmy nigdy na zwrot kosztów nie liczyli, bo dobrze wiemy, że ani ks. St, ani redakcya „Wieńca-Pszczółki“ nie daje na podróż. W Czacy było nas wielu a nikt nam koszta nie płacił; były zebrania Rady stronnictwa, Wydziału stronnictwa i szereg wieców i zjazdów, a ksiądz St. nie dawał pieniędzy na podróż, bo dobrze wie, że lud jest ofiarny i chętny do wszystkiego, jeżeli to idzie ku dobru. A jeżeli księże dawałeś pieniądze to chyba tym, którzy osobiste sprawy księdza załatwiali jak np. podczas wyborów w Łańcucie, Nisku, w Bochni, Białej. Pisze ks. St. tak: „Upartych i powierzchownego umysłu ludzi nie przekona choćby sam Anioł“. Tu właśnie jest sęk całej sprawy, a streszcza się w pytaniu: Kto jest uparty? Dalej pisze ks. St.: „Tacy zmiennicy szkodzą najwięcej sprawie ludowej“. Zdanie to zastosowane do ks. St. jest zupełnie prawdziwe. Upartych nie przekona, a upartym jest ksiądz St. Dowody na to mogą podać wsryscy dawni starzy stronnicy, którzy właśnie dla tego uporu ks. Stojałowskiego musieli opuścić swój własny obóz a tułać się pomiędzy innemi i muszą się rumienić za upór swego wodza.

Chciałbym się zapytać, co ksiądz swoim uporem zdziałał dobrego dla ludu. Rozłam w stronnictwie, rozbicie ludu na partye, oto następstwa tego uporu. Ks. Stojałowski łączył się raz z tymi, drugi raz z innymi, a gdy stronnicy nie chcieli maszerować tam, gdzie ich ks. St. prowadził, wtedy napadał na nich, podobnie jak na swoich sojuszników politycznych, którzy nie chcieli uznać jego przodownictwa.

W dotychczasowej swej działalności ks. St. aż nadto dobrze dowiódł zmienności swoich

zasad. Niedawno, kiedy uchwalano traktaty z Rumunią i Serbią, obstawał ks. Stojałowski za traktatami, a niezadługo w numerze 18 „Wieńca-Pszczółki" na str. 283 potępia traktaty. To mała próbka „stałości" zasad ks. St. I taki człowiek śmie kogoś nazwać zmiennikiem. Słuszniej powiedział jeden socyalny-demokrata, że gdyby ks. Stojałowski był postępował tak jak zaczął, mógł mieć ze swego stronnictwa namiestnika Galicyi. A obecnie mamy tych paru posłów, z których każdy patrzy, by coś dla siebie za poselstwo uzyskać. Każdy mówi, że pracuje dla korzyści ogólnej, ale tej pracy nie widać. Ostatniemi czasy ks. Prałat posłów swoich wsadził do Związku narodowo-ludowego i sam poszedł do żłóbka wszechpolskiego. Teraz ciągle wychwala Koło Polskie, co to ono dobrego dla ludu działa, a chwali je dlatego jedynie, bo mu tak każą wszechpolscy chlebodawcy. Gdyby tylko ks. St. coś się w Kole nie spodobało, toby zaraz Koło było „spróchniałe", niezgodne z programem św. Ewangelii. Tak się robiło przed wyborami z Radą narodową. Ks. St. zachęcał wszystkich do wstępowania do Rady narodowej, a skoro go nie wybrano do Zarządu tej Rady, to pisał, że ta Rada nic nie warta. Czy to nie śmieszne?

Chciałbym się też zapytać, co się stało ze Zjazdem stronnictwa zapowiedzianym do Lwowa na 24 i 25 kwietnia. Coście uradzili? Czemu tego nie ogłosicie, a jeżeli co dobrego, niech i my coś zyskamy. Ale jak mi się widzi i tu ks. St. zmienił się i wywrócił koziołka, pewno nie było zjazdu, bo brakło odwagi ks. prałatowi. Bał się, że mu powiedzą ludzie prawdę w oczy. Czy to nie jest bezmyślne postępowanie i lekceważenie ludu? I jak tu potem nie pisać i nie mówić nic, skoro się dzieją rzeczy godne napiętnowania. A czy Brat Zieliński kiedyś nie był światłym człowiekiem, kiedy jeszcze był przy księdzu St. Czy i ja nie byłem mężem zaufania stronnictwa wybranym na zjeździe w Krakowie w roku 1899. Więc dlatego, że nie podobała mi się robota ks. prałata i napisałem prawdę jestem obłudnikiem? Tak ks. poseł postępuje ze starymi swoimi przyjaciółmi, a potem pisze, że „plewy odlatują, zostaje ziarno czyste". Więc skąd się biorą te plewy, skoro ks. St. tak często czyści swoje stronnictwo?

W końcu tyle jeszcze powiem. Jeżeli ks. prałat tak dalej postępować będzie, to w krótkim czasie wszystko się rozleci, a kto będzie wtedy ks. Stojałowskiego słuchał, to się sam przekona.

Byłem obecny w Białej 14 kwietnia w Czytelni Polskiej na zwołanem zgromadzeniu robotniczem. Robotnicy, którzy kiedyś byli w „Domu Polskim" rycerzami za sprawę ludową, nazywali ks. St. ogonem Puzyniaków. A w sprawozdaniu z tego zgromadzenia to pomieścił ksiądz kłamstwo na kłamstwie. Że pijany Ruda został prawie że wyrzucony i że go nie słuchano, to ksiądz ani wspomniał. Takie to księże Redaktorze Wasze chrześcijaństwo!

Z pozdrowieniem i uściskiem bratniej dłoni

Wasz *Józef Wałęga*. Szczyrk.

## Z pola walki Kółek rolniczych.

Zamieściliśmy w „Postępie" kronikarską wiadomość z Chrzanowa, że kierownik tamtejszego Kółka rolniczego, Karol Gumowski, uległ w ostatnim czasie nieszczęśliwemu wypadkowi poparzenia i w stanie niebezpiecznym przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Tymczasem „Głos Narodu" krakowski dziennik chrześcijańsko-socyalny podaje w Nrze 124 w tej sprawie wyjaśnienie, że p. Gumowski nie przez wypadek uległ temu nieszczęściu, lecz dokonał zamachu samobójczego. I o tej przykrej sprawie tak pisze ów dziennik:

„W nrze z dnia 1 maja br. zamieściliśmy wiadomość z Chrzanowa, że kierownik tamtejszego Kółka roln., Karol Gumowski, dokonał w dn. 28 kwiet. br. zamachu samobójczego, oblawszy się naftą, którą następnie na sobie zapalił. Na podstawie informacyi, które w tej sprawie z Chrzanowa otrzymaliśmy, uzupełniamy wspomnianą notatkę bliższymi szczegółami. Otóż przed 2 i pół laty kilka jednostek, chcących za wszelką cenę utrzymać się przy wpływach w powiecie chrzanowskim, a niemających ochoty pracować osobiście, sprowadziło do Chrzanowa zbankrutowanego kupca Karola Gumowskiego i nadało mu posadę powiatowego lustratora Kółek rolniczych. Obowiązkiem nowego lustratora było reorganizować istniejące i zakładać nowe kółka rolnicze, a przytem przypominać ludności powiatu, kto to o jej losy się troszczy i komu należy się za to jej wdzięczność. Rozległe i odpowiedzialne obowiązki powiatowego lustratora spełniał Gumowski bez żadnej kontroli, a nadzwyczajną uniżonością i słodkimi słówkami wzbudził tak nieograniczone zaufanie świeczników powiatu, że wszelkie uwagi i ostrzeżenia o podejrzanej przeszłości i pracy Gumowskiego, uważali za „intrygi klerykałów przeciw pracy opatrznościowego męża powiatu". Gdy przed 2 laty otworzono w Chrzanowie handel „chrześcijańskiej Spółki spożywczej", a Gumowskiemu nie udało się wkręcić do jej zarządu, który zrozumiał odrazu wartość „pracy" ekonomicznej Gumowskiego, okrzyczano tę spółkę jako „gniazdo klerykalne", a Gumowski wykorzystał zaufanie swoich popleczników i skłonił ich do założenia hurtowej składnicy i handlu detalicznego artykułów żywności pod nazwą „powiatowy związek handlowy Kółek rolniczych", którego jako inicyator został odrazu dobrze płatnym, a źle kontrolowanym dyrektorem.

Tymczasem, przed kilkunastu dniami okazało się, że Gumowski nietylko jako urzędowy lustrator powiatowy Kółek rolniczych, lecz także jako dyrektor nowej składnicy towarów, pilnie „pracował", ale dla swej kieszeni, a skoro jego sprawki weszły już na drogę sądową, nie miał odwagi spojrzeć sprawiedliwości w oczy, lecz napisał list do jednego ze współpracowników, wyjaśniając, że z powodu „niepowodzeń" żegna ich na zawsze, poczem dokonał zamachu samobójczego, który wskutek rychłej pomocy skończył się silnem poparzeniem.

Strata pieniężna przez malwersacye Gumowskiego wyrządzona, wynosi już teraz kikanaście tysięcy koron, a śledztwo sądowe wyjaśni zapewne, czy nie będzie ona znacznie większą. Stratę pieniężną zapłacą może te jednostki, które chcąc uniknąć niemiłych opowiadań o tej sprawie, z taką samą odwagą, z jaką popierały Gumowskiego, postarają się o zwrot szkody, choćby nawet wielkiej.

Lecz daleko trudniejszą będzie do powetowania strata moralna, która z okazyi malwersacyj Gumowskiego okaże się w nieufności ludności powiatu chrzanowskiego do pracy tych osób, które z dobrej woli i zupełnie bezinteresownie do uwolnienia ludności z rąk żydowskiego wyzysku, tak strasznie powiat chrzanowski przygniatającego, — roztropnie dążą. Te straty moralne nie dadzą się naprawić przez zatuszowanie sprawy, lecz jedynie przez surową karę sądową, jaka Gumowskiemu słusznie się należy.

Choć sprawa ta zapewne długi czas ciągnąć się będzie, nie zapomnimy o niej i doniesiemy, kiedy to Gumowski za swoją pracę dla ludu przeniesie się ze szpitala św. Łazarza na dłuższą kuracyę „do św. Michała" w Krakowie i w jaki sposób dygnitarze chrzanowscy lekkomyślne wyścigi za wpływami i popularnością naprawić zechcą.

Takiego smutnego doczekała się końca walka podjęta przez Zarząd powiatowy, a popierana przez Zarząd Główny Kółek rolniczych przeciw chrześć. spółce spożywczej w Chrzanowie. Niech ten przykry fakt będzie dla Głównego Zarządu Kółek rolniczych nauką, by nie słuchał podszeptów wszechpolskich, bo nie tędy dla niego droga".

## DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

### Szewcy a Wydział krajowy.

Stowarzyszenie szewców lwowskich skarży się na Wydział krajowy, że popierać nie chce zakładania fabryk skór i pisze o tem jeden z fabrykantów skór tak:

„Właśnie przeczytałem w jednym z lwowskich dzienników, że odbył się tam za sprawą szan. Stowarzyszenia ogólny wiec szewców galicyjskich, celem zaprotestowania przeciwko różnym praktykom, podkopującym stan przemysłu szewskiego. Żałuję, że nie byłem obecny na tem szanownem zgromadzeniu. Jako członek galicyjskiego przemysłu skórnego, który tak ściśle jest połączony z przemysłem szewskim, byłbym mógł przytoczyć niejeden fakt na dowód, że się sfery miarodajne u nas o rozwój przemysłu należycie nie starają.

Od całego szeregu lat podupadły i podupadają u nas mniejsze i większe garbarnie. Nie mogły zaprowadzić u siebie wszystkich udoskonaleń chemicznych i mechanicznych, jakie mają dziś garbarnie innych krajów, a nie mogły dlatego, że brak im było inicyatywy moralnej i pomocy materyalnej. Byłoby rzeczą szanownej „Komisyi przemysłowej" zająć się tą inicyatywą, udzielić nauki i zachęty i odpowiedniej pożyczki. Ona tego nie zrobiła i dziś odpokutowują to bytem swoim garbarze, szewcy płacą drogie ceny za zagraniczne niemieckie skóry, a rzeźnicy muszą skóry sprzedawać spekulantom, zamiast u krajowych garbarzy lepsze za nie osiągać ceny. Oto są skutki działania tych, których obowiązkiem jest popierać przemysł krajowy.

Jako przykład niech posłużą te oto moje doświadczenia: Przed 10 laty otrzymałem od funduszu przemysłowego małą pożyczkę. Stałem wtedy wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności prawie przed ruiną mojego przedsięwzięcia. Ta pożyczka umożliwiła mi uwolnić się od wysokich procentów prywatnych wierzycieli i sprawiła, że się pilnie a energicznie mogłem zabrać do mojego przedsięwzięcia. Od tego czasu zaczęło się ono rozwijać i wzrastać. Tem zachęcony, chciałem moją małą fabrykę odnowić, rozszerzyć i zaprowadzić te wszystkie nowe urządzenia, które są konieczne, by módz skutecznie podjąć walkę z wdzierającym się coraz bardziej przemysłem zagranicznym. Moja dawna pożyczka była już spłacona i spodziewam się, że mi teraz Wydział krajowy w tej tak ważnej dla przemysłu krajowego sprawie, udzieli rzeczowych rad i nowej pożyczki. Wystarałem się o koncesyę budowy, dałem sobie zrobić plan fabryki dla garbowania chromowego u odpowiednich inżynierów, a kiedy się z tem do Wydziału krajowego zwróciłem i wskazując na pomyślny skutek pierwszej pożyczki i na długoletnie doświadczenie, prosiłem o obietnicę pożyczki w razie budowania większej fabryki, odmówiono mi! (podanie wniesione 8 listopada 1905, odpowiedź l. 68.554 z 10 lipca 1906).

Chciałem pójść o własnych siłach naprzód; kupiłem od Wydziału krajowego maszyny starej rzeszowskiej garbarni. Lecz okazało się, że te maszyny celowi swemu już nie odpowiadały, a ja musiałem to wszystko co od Wydziału krajowego kupiłem, sprzedać handlarzowi żelaza jako stare żelazo. Straciłem

wtedy kilka tysięcy koron. Wydział krajowy pomimo załączonego potwierdzenia owego handlarza żelaza, nawet i części straty tej mi nie zwrócił! (l. 84.518 z dnia 30 grudnia 1908). Tak ja przyczyniłem się do poparcia funduszu przemysłowego, zamiast odeń doznać pomocy. Tak drogo musiałem zapłacić za to, że o własnych siłach chciałem podjąć walkę z przemysłem zagranicznym.

Wydział krajowy odmówił mi pożyczki, choć miał wszelkie dane, że tem poprze przemysł krajowy".

Zupełnie podobny wypadek zaszedł także w Krakowie. Znany przemysłowiec Kazimierz Dłużyński założył w Dębnikach pod Krakowem dość wielką garbarnię, lecz wskutek braku gotówki nie podołał konkurencyi i fabrykę musiał zamknąć. Całe urządzenie garbarni jest teraz bez użycia i marnuje się kilkudziesięciotysięczny kapitał już od szeregu lat, a Wydział krajowy mimo usilnych starań p. Dłużyńskiego nie myśli wcale o poparciu polskiego przemysłowca, któryby mógł w krajowy wyrób zaopatrywać szewców.

Tego rodzaju zarzuty, oparte na faktach, powinny znaleźć u miarodajnych czynników poczucie wstydu i sprawiedliwości, by do takiego lekceważenia polskich przemysłowców i rękodzielników nie dopuszczać.

# DZIAŁ ROLNICZY.

## Jakie odmiany ziemniaków należy sadzić?

Niejeden z gospodarzy musiał się nieraz nad tem zastanawiać, w jaki sposób doszło do tego, że z jednego gatunku ziemniaków przywiezionych z Ameryki, wyrodziła się taka moc (przeszło tysiąc) nowych odmian.

Otóż by tę sprawę nieco rozjaśnić, musimy się zwrócić myślą najpierw do tych bardzo dawnych czasów, kiedy to rolnicy byli jeszcze zupełnie ciemni. Wówczas żaden z nich nie myślał o wytwarzaniu nowych odmian. bo nie mając pojęcia o prawach życiowych roślin, nie wiedział, jak się do tego zabrać, więc sadził i pielęgnował ziemniaki tak, jak to robił jego ojciec, jego dziad i pradziad. W tym rozległym czasokresie, który sięgał dłużej niż połowy przeszłego stulecia, wytwarzały się odmiany ziemniaków tylko w sposób naturalny, to znaczy, że na wytworzenie nowego ziemniaka wpływa jakość gruntu, klimatu i staranność uprawy.

W owych to czasach słyszało się o ziemniakach węgierskich, czeskich, krakusach itp. a uprawa tych poszczególnych gatunków odbywała się setkami lat bez zmiany. Części, a nawet całe kraje trzymały się uporczywie jednego gatunku. Sadziły je dwory, sadzili włościanie, bez względu na jakość gruntu. A więc sadził je ten, kto miał szczery piasek i ten, kto miał dobrą ziemię i ludziska kontentowali się tem co Bóg dał, chociaż z roku na rok zbiory były coraz lichsze. Swoją drogą były wówczas inne czasy, podatki były mniejsze, mniej palono tytoniu, mniej pito, przyodziewkę robiono w domu, to też i tak małe zbiory wystarczały na dostatnie wyżywienie włościanina; przyjmował tedy z wdzięczności to, co Pan Bóg dał, nie pomnąc na przysłowie: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże".

I byłoby to szło tak dalej, gdyby ludzie uczeni, z powodu coraz gorszych czasów, nie byli poczęli przemyśliwać nad tem, jak przy zwiększającej się drożyźnie i wzroście ludności przymusić ziemię i rośliny do wydawania obfitszych zbiorów. Między innemi zwrócono także uwagę na ziemniaki, ten najpowszechniejszy chleb dla ubogich. Tu jednemu z takich badaczy nasunęła się trafna myśl, że chyba i ziemniak podobnie jak i wszelkie inne rośliny wydaje nasiona dla celów rozmnażania się, a nie od parady tylko. Wprawdzie ziemniak rozmnaża się także z bulw, ale czyni on to prawdopodobnie tylko dla zapewnienia egzystencyi (istnienia) swego rodu, na ten wypadek, gdyby nasiona uległy zniszczeniu, dalsze jednakże jednostronne przedłużanie egzystencyi tej rośliny, li tylko przez wytwarzanie potomstwa z bulw musi ją doprowadzić do zwyrodnienia. Myśl całkiem słuszna, bo do rozmnażania w pierwszym rzędzie przeznaczyła natura nasiona a nie bulwy.

Następstwem tej myśli było to, że poczęto zasiewać nasiona siedzące w jagodach ziemniaczanych. Rozumie się, że początkowo musiało nastąpić rozczarowanie, gdyż rośliny wydawały bulwki wielkości grochu, a co najwyżej laskowego orzecha. Ten i ów odstręczył się od dalszych prób, inni jednak byli cierpliwi i wysadzali te małe bulwki do gruntu w następnym roku. Przy zbiorze w jesieni otrzymywali już bulwy tak wielkie jak orzech włoski, a nawet jak kurze jajo. W następnym tj. dopiero w 3 roku ziściły się ich nadzieje, bo uzyskali bulwy niekiedy dwa razy tak wielkie jak wydawała roślina macierzysta, przyczem zbiór z morga (około pół ha) był bardzo pokaźny, bo wynosił niekiedy od 150 do 200 korcy (cent. metr.). Zauważono przytem także, że te nowe bulwy, wyprodukowane z nasienia, mają zupełnie inne właściwości aniżeli dawne, i że różnią się od nich bądź kształtem, bądź kolorem naskórki i mięsa, a często także bywały więcej mączyste.

Niejeden spyta skąd pochodzi ta zmiana? Na to pytanie odpowiemy w krótkości tak: w kwiecie ziemniaka siedzi w środku pięć nitek, zakończonych pałkowatemi zgrubieniami, są to tak zwane pręciki. Między nimi przeciska się inny człon kwiatu, zwany słupkiem. Skoro pręciki dojrzewają i główki ich otwierają się, wysypuje się z nich pyłek. Ten naniesiony wiatrem lub przez owady na szczyt słupka wywołuje zapłodnienie, poczem z dolnej części słupka wytwarza się jagoda, a w niej nasionka. Jeśli pyłek pochodzi z tej samej odmiany ziemniaka, to bulwy otrzymane później z nasion, będą takie same jak dawniej. Naniesie wiatr lub owady pyłek z innego gatunku ziemniaka, to powstanie nowa odmiana, podobnie, jak się to dzieje u zwierząt, gdy np. krowę holenderkę, skrzyżujemy z bykiem simenthalerem.

Dawniej wszystkie nowe odmiany sprowadziliśmy z zagranicy przedewszystkiem z Francyi, a za co sporo grosza wychodziło z kraju i prawie szło na marne, bo nowe sprowadzone odmiany, wyprodukowane w innem podniebiu i w ziemiach, bardzo silnie doprawianych sztucznemi nawozami, wyradzały się u nas bardzo szybko. I tak zauważyłem np. że sprowadzone ziemniaki o naskórku sinym, już w pierwszym roku dały bulwy łaciaste, w drugim zaś roku w zagłębieniach oczek, widoczną była barwa blado-niebieska, w trzeciem pokoleniu atoli i to zabarwienie znikło, a ziemniaki stały się całkiem białe.

Chcąc przysłużyć się swemu społeczeństwu, kilku ludzi dobrej woli robiło wysiłki do wyprodukowania nowych odmian na gruncie rodzinnym. Ziemniaki te hodowane w naszym klimacie, ostrzejszym niż na zachodzie, okazały się tak odpornymi na posuchę i słotę a także przeciw zgniliźnie, że obecnie liczni gospodarze sprowadzają je do siebie i bardzo je sobie chwalą.

Nie będziemy tu dawali wskazówek, które odmiany ma sobie kto sprowadzić, bo trudno, by jedna rada była dobra dla wszystkich. Boć wiadomo każdemu, iż ziemniak, odznaczający się na jednem gospodarstwie wszelkiemi zaletami, na drugiem może wcale nie dopisać. Z tego powodu można tylko zalecić, aby rolnik, upatrzywszy sobie kilka odmian robił z niemi próby na małych kawałkach, zanim przystąpi do uprawy na większą skalę.

Na zakończenie dodam, że tylko robieniem doświadczeń, — tylko przez próby — może rolnik nabrać świadomości, jaki ziemniak najlepiej się dla jego gruntu nadaje.

*Czaykowski.*

## Nieco o kapuście.

Coraz bardziej zielenią się pola nasze, a sady przebarwnie kwitnąc wśród strzech naszych, dopominają się o zraszanie ich półprocentową cieczą bordoską, w obawie przed grzybkiem, który tak fatalnie wpływa na drzewa owocowe.

Także czas niemały podlewać rozcieńczoną z wodą gnojówką w odpowiedniem oddaleniu szczepki zaraz po okwitnieniu z bogatej, białej szaty kwiatów.

Maj w całej pełni zieleni i ogródek warzywny, który skopujemy pomiędzy drzewkami na wszelakie warzywa, jak marchew, fasolę, ogórki i t. d. A już w szczególności pora to najodpowiedniejsza do wysadzania kapusty, której przeróżne gatunki miejscami posadzono nieraz bez względu na przedwczesną porę. To też, gdy kapusta wcześniejsza wzrasta już całkiem udała, wymaga pewnego zachodu, aby nie postradała nic ze swojej krasy i dorodnego wyglądu — podlewać ją przeto trzeba rozcieńczoną gnojówką, pod działaniem której rośnie ona przebogato na pożytek jej pilnym opiekunom-gospodarzom.

Wśród szeregu odmian kapust, zaleca się najbardziej brunszwicka nizka lub także erfurcka.

Jest to kapusta najszlachetniejsza, plon jej najczęściej prześliczny, o twardych, dużych głowach — przez wzgląd na zdarzające się gnicia, nizka mniej może czasem (w tym jedynie wypadku) praktyczna, niż wysoka, która daleko trudniej podlega procesowi gnicia; ale przecież ta pierwsza nieporównanie wydatniejsza, zwłaszcza na roli dobrze uprawnej.

Uprawa takiej kapusty najpożyteczniejsza.

Naturalnie odegra i tu poważną rolę dobre nasienie, o które postarać się należy znowu nie u Żydów, handlarzy niesumiennych, ale w sklepach poważnych czy w Spółkach rolniczych. Bo żeby nie wiem jak najlepiej uprawił ziemię, to lichy gatunek nasienia tak samo wyda marną kapustę po rozsadzie.

* * *

U nas w Galicyi wzrasta stosunkowo niewiele kapusty, świadczy o tem choćby obrót kapust, przysyłanych do nas kolejami z innych krajów. A gałąź ta bowiem gospodarstwa rolniczego daje zyski nielada!

Kapusta rodzi się wszędzie na lepszym gruncie, a w większej części udaje się ona wspaniale. — Obfity plon jej zasilać może rynki nasze miejskie i fabryki kiszenia.

Widzimy aż nadto często niby gminne pastwiska, wśród których zazwyczaj kilkanaście morgów leży odłogiem, to znaczy bez pożytku. Tymczasem gdyby szmat takiej ziemi znawozić, uprawić pod kapustę, gmina by miała poważne stąd dochody.

Dla łatwiejszej oryentacyi i racyonalnej uprawy kapusty na „nieużytkach" gminnych, mogłyby się zawiązywać spółki gminne zbytu kapusty, któreby robiąc kontrakty w miejscach kąpielowych, jak naprzykład w Zakopanem i gdzieindziej, dostarczałyby tam wczesnej kapusty, za którą Spółka ciągnęłaby zyski wprost świetne.

Podobne kontrakty możnaby robić z fabryką kiszenia lub gdyby Spółka czuła się na tyle silną finansowo, fabrykę taką niechajby stworzyła w gminie. Byłby to przemysł rolniczy, który na razie dałby się uskutecznić bez wielkich kosztów, a niejeden dro-

bny gospodarz wiejski, miałby tu poważne źródło stałego dochodu.

Sprawa ta godna ze wszech miar zastanowienia się. Trochę bowiem dobrych chęci i zrozumienia, a znajdzie się nowy sposób rentownego zarobku przy dzisiejszych tak ciężkich nieraz warunkach gospodarstwa na wsi.

Będziemy chcieli interesowanym ułatwić wiele w tym kierunku; dlatego rzucając myśl powyższą przy sposobności niektórych spostrzeżeń nad uprawą kapusty w ogrodach wiejskich, obiecujemy wszystkim, którzyby chcieli urzeczywistnić myśl naszą, zrealizować nie do pogardzenia dochód i ułatwić im sposób zakładania takich Spółek przez nawiązanie odpowiedniej korespondencyi z Redakcyą „Postępu".

A więc... do dzieła! *S. J.*

## Listy od Czytelników.

**Maków.**

*(Ostatnie posiedzenie Rady gminnej. — Rada daje koncesye szynkarskie żydom.)*

W dniu 7 maja br. odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na której było 21 radnych, a z tych 2 żydów. Na porządku dziennym była sprawa koncesyi szynkarskich. Zdawało się, że członkowie rady, którzy w tak przeważającej liczbie byli chrześcijanami, w sprawie koncesyi szynkarskich staną po stronie chrześcijan, a nie żydów. Tymczasem stała się rzecz nie tylko bezwstydna, ale potworna. Na całej bowiem linii chrześcijanie dopuścili się zdrady i okryli Maków hańbą taką, że rumieniec wstydu nie ustąpi chyba nigdy.

Za jakiś judaszowy chyba grosz zaprzedali swą uchwałą sprawę chrześcijańską, bo mimo, że na radzie było 19 chrześcijan, a 2 tylko żydów, jednak wyraźnie i otwarcie stanęli po stronie żydów. Bo uchwalono oświadczyć się za oddaniem koncesyi szynkarskich tylko trzem chrześcijanom to jest: Wincentemu Swistkowi, Józefowi Tomulskiemu, Wincentemu Kosmanowi, a resztę koncesyi oddano żydom. Uchwalono poprzeć także koncesyę niejakiego żyda Perlego, który ma już pięć koncesyi, bo prowadzi piekarstwo, ma sklep bławatny, żelazny, sprzedaż sodowej wody, wiktuałów, wyszynk wina i herbaty, a teraz do tego jeszcze ma otrzymać pełną koncesyę szynkarską. Ale ten haniebny czyn, jakiego dopuściła się rada w owym dniu 7 maja swą uchwałą, popamiętamy sobie dobrze i przypomnimy wam, gdy przyjdziecie jeszcze raz po nasze chrześcijańskie głosy przed wyborami.

*Chrześcijańsko-socyalny.*

**Biała.**

W Grupie Polskiego Związku zawodowego w Białej odbyło się 28 kwietnia zgromadzenie, na którem była omawiana sprawa założenia Spółki spożywczej w Białej. Jako referent na to zgromadzenie przyjechał ks. Minkiński, który przedstawił zebranym korzyści, jakie przynosi Spółka spożywcza. Dziwnem bardzo wydaje się to, że obrońcy robotników w Bielsku-Białej jeszcze o tem nie pomyśleli, by robotników gospodarczo organizować. Widocznie spółka z wszechpolakami przeszkadza im w takiej pracy. Po referacie ks. Minkińskiego wybrano Komitet, który ma się zająć przygotowaniami do założenia Spółki spoż., w skład którego weszli: ks. Jan Rosiewicz, pp. Mcherdziński, Śliwa, Tyc i Gąsior. Da Bóg niedługo będziemy mieli nową placówkę chrześcijańską i nie będziemy musieli chodzić do Niemców i żydów. *Wasz.*



# KRONIKA.

**Konserwatyści dali znów znak życia.** Obóz konserwatywny, zwany inaczej stańczykowskim istnieje obecnie pod nazwą „Prawicy narodowej". Jak ongi, tak i dziś należą do niej tylko więksi właściciele dóbr, niektórzy politycy i profesorowie uniwersytetu starsi już wiekiem. Innych tam nie ma. I te resztki dawniejszej wszechpotęgi konserwatywnej przypomniawszy sobie o swem istnieniu, urządzili doroczne Walne Zebranie ubiegłej soboty w Krakowie. Według informacyi naocznych świadków, wszystkich zebranych było 87 członków, a jedną z najważniejszych spraw, jakie poruszono na owem zebraniu, była reforma wyborcza do sejmu, która konserwatystom nie daje spokoju, ale straszy ich dniem i nocą. I dla odroczenia tej sprawy jeszcze w jak najdalszą przyszłość uchwalili konserwatyści na owem Walnem Zebraniu postawiony przez prezesa krak. Rady powiatowej Dra Skrzyńskiego wniosek, że reformą wyborczą ma się zająć sejm dopiero wtedy, gdy razem z nią przyjdzie pod obrady reforma gminna i Rad powiatowych. Jestto naturalnie stańczykowski wybieg, który zmierza tylko do tego, by sprawę reformy wyborczej odwlec w nieskończoność. Lecz zdaje się, że to będą daremne zabiegi, bo ruch demokratyczny w kraju idzie już ponad głowami stańczykowskich polityków.

**Jak stolica Polski Kraków żydzieje.** Najbardziej pchają i wciskają się żydzi do większych miast, a zwłaszcza do stolic kraju, gdzie handel i przemysł mają swe główne siedziby. To samo jest i u nas. W Warszawie np. jest aż 300.000 żydów. A za Warszawą idzie Kraków, który na 110.000 mieszkańców ma aż 31.000 żydów. Jeszcze przed stu laty Kraków na 20 tysięcy ludności miał tylko niespełna dwa tysiące żydów, a w r. 1900 Kraków miał 25.670 żydów, w ciągu zaś dziewięciu następnych lat liczba żydów w Krakowie wzrosła do 30.524, czyli wzrosła blisko o 5 tysięcy. W latach od 1781 do 1900 r. ludność chrześcijańska Krakowa wzrosła tylko 3 i trzy ćwierci razy, podczas gdy ludność żydowska w przeciągu tego samego czasu wzrosła **aż 13 razy**! Żydzi wykupują kamienice z rąk chrześcijan stale. W r. 1906 zakupili żydzi 19 realności, w następnym roku 29 kamienic. W samem Śródmieściu wykupili żydzi w ciągu lat 1905, 1906 i 1907 aż 19 kamienic. Cyfry te mówią nam tedy jak najwyraźniej, że żydzi chcą opanować Kraków, jako stolicę Polski całkowicie, a nam Polakom zostawić w nim tylko kościoły. Ten groźny napór ze strony żydów jest niesłychanym dla nas ciosem, a byłoby hańbą, gdyby żydzi dopięli swego.

**Stare stemple.** Krajowa dyrekcya skarbu zwraca uwagę, że osoby, posiadające jeszcze znaczki stemplowe wydane w roku 1898 (których obecnie już nie wolno używać), otrzymają w ich miejsce bezpłatnie stemple wydane w roku 1910, jeżeli stemple dawne przedłożą najdalej do 31 maja b. r. jednemu z tych urzędów podatkowych względnie cłowych, w których sprzedaje się znaczki stemplowe. Po dniu 31 maja b. r. nie będzie się znaczków stemplowych, wycofanych z obiegu, wymieniać ani też nie wynagrodzi się szkody, powstałej z ich zatrzymania.

**Nowe przepisy o kartach myśliwskich.** Nowa ustawa łowiecka dla Galicyi z dnia 13 lipca 1909 ogłoszona w dzienniku ustaw krajowych nr. 2. z roku 1910 dnia 10 stycznia br., poczęła obowiązywać z dniem 10 kwietnia br. Z pomiędzy nowych przepisów, objętych ustawą, zasługują na szczególną uwagę niektóre w praktyce myśliwskiej szczególnie ważne, a wielce odmienne od dotychczasowych.

**Ku nauce naszym liberałom i socyałom.** W szkołach japońskich, za przykładem Francyi, wprowadzono zamiast nauki religii, wykłady moralności. Badania jednak wykazały jak najfatalniejsze tego skutki. Japoński minister oświaty przyznał w swem sprawozdaniu, że udzielana w szkołach państwowych nauka moralności okazała się niewystarczającą i nie odpowiedziała celowi moralnego wychowania, wskutek czego należy koniecznie wprowadzić do szkół naukę religii. Oświadczenie to wywołało żywą dyskusyę w japońskiej prasie, towarzystwach i t. p., lecz z małymi wyjątkami, przyznano ministrowi racyę.

**Olbrzymia liczba podań o koncesye szynkarskie.** Do wszystkich starostw wpłynęło do 15 kwietnia 33 tysiące 993 podań o koncesye szynkarskie. Od spółek i organizacyi różnych wpłynęło 1333 podań, od gmin 569, od osób prywatnych 32 tys., w tej liczbie od dotychczasowych szynkarzy 15 tys. podań. Szkoda, że wykazy te nie podają, ilu żydów o koncesye się podało. Liczba gmin starających się o wyszynk na własny rachunek jest wcale pokaźna. Namiestnictwo ma w czem przebierać.

**Czy to nie wstyd?** Donoszą z Żywca: Miejscowa rada gminna uchwaliła żądać 25 szynków i tyle wydania koncesyi od władzy politycznej. Tymczasem starostwo oświadczyło, że nie wyda więcej koncesyi jak 11. Tak rada gminna w Żywcu dbałą jest o rozwój alkoholizmu, nie rozumiejąc chyba tego, że nadmierna liczba szynków będzie niechybną zapowiedzią moralnego i materyalnego upadku jej obywateli, a natomiast zwycięstwem Żydów, którzy nieprzerwanem pasmem obtoczyli dokoła już Żywiec, czekając tylko chwili, rychło będą mogli wtargnąć w jego śródmieście.

**Uroczyste ukoronowanie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej** w ofiarowane przez Ojca św. korony, które przywiozła ze Rzymu deputacya polska dnia 24 kwietnia, odbędzie się w dzień św. Trójcy dnia 22 maja. Na ten tedy dzień wzywają biskupi polscy wszystkich katolików do publicznych modlitw, które mają być przebłaganiem za zniewagę wyrządzoną Matce Bożej, Królowej Korony Polskiej, ręką bezbożnych złoczyńców.

**Pożary.** Z Chrzanowa piszą nam: We wsi Żarkach pod Chrzanowem od dłuższego już czasu powtarzają się ustawicznie pożary, wzniecane nieznaną ręką. Ostatnio w dniu 3 b. m. wybuchł pożar w stodole włościanina Andrzeja Kossowskiego; płomienie objęły wkrótce cztery sąsiednie zagrody włościańskie i wraz z zabudowaniami gospodarczemi obróciły w perzynę. Szkoda spowodowana pożarem wynosi około 7000 K. i ubezpieczoną była w krakowskiem Towarzystwie. Istnieje podejrzenie, że tak często wybuchające we wsi pożary wznieca ręka jakiegoś maniaka, którego śledzi żandarmerya.

**Katastrofa w kopalni.** Z Nowego Jorku donoszą: w Birmingham (stan Alabama) w kopalni miejscowej straszliwa eksplozya zabiła 144 ludzi, którzy znajdowali się tam podczas katastrofy. Eksplozya nastąpiła o godzinie 1 po południu. W całej okolicy wszystko uległo zniszczeniu. Akcya ratunkowa nie znalazła wcale rannych, nikt bowiem z pracujących nie uratował życia. Pomiędzy zabitymi jest 45 białych i stu murzynów.

**Kometa Halleya.** Królewskie obserwatoryum berlińskie ogłasza wobec wyjaśnień obserwatoryum w Grennwich, że nie można jeszcze obsolutnie przewidzieć, jaka będzie długość ogona komety Halleya w dniu 18 maja. Wskutek tego nie można też obecnie twierdzić z całą pewnością, że ziemia nie przejdzie przez ogon ko-

mety. W miarę zbliżania się komety ku słońcu, ogon wydłuża się ciągle.

Z Nowego Jiczyna donoszą, że do tamtejszego sądu okręgowego dostawiono w tych dniach pomysłowego oszusta, który korzystając z obawy, wywołanej zbliżaniem się komety Halleya, przedstawił się naiwnym włościankom, jako święty Piotr i wyłudzał od nich pieniądze.

Z Trewiru donoszą, że z obawy przed końcem świata utopiła pewna kobieta z pobliskiej wsi ukochane półroczne dziecko w studni, chcąc oszczędzić mu męczarni podczas zderzenia się komety z ziemią.

**Gdzie obecnie najmniej tolerancyi religijnej?** Nie w Rosyi, bo chociaż urzędy przeszkadzają przejściu z prawosławia na katolicyzm, kto odważny i cierpliwy, przeszkody pokona i katolikiem jawnym zostać może. Ale w Serbii obowiązuje dotychczas przepis, że ktoby przeszedł z prawosławia na katolicyzm, będzie karany więzieniem lub przynajmniej wygnaniem. Katolik pozbawiony jest w Serbii wszelkich praw obywatelskich, a osobiste bezpieczeństwo może mieć poręczone w takim tylko razie, jeżeli jest — obcym poddanym. To też katolicy serbscy są w większej części poddanymi Austryi, w mniejszej ilości Włoch. Podczas zaburzeń zeszłorocznych wolało atoli wielu katolików opuścić Serbię.

Według obliczeń Propagandy rzymskiej, znajduje się wśród stałej ludności serbskiej zaledwie 6.200 katolików (na 2,700.000 ludności). Teoretycznie stanowi całe królestwo serbskie jedną dyecezyę, z katedrą w Belgradzie nie istniejącą jednak i nie obsadzoną już od wieków. Parafii katolickich jest trzy: w Belgradzie, w Kragujewaczu w i Nyszu, ale proboszczów tylko dwóch, bo w całej Serbii jest tylko dwóch kapłanów katolickich.

**Związek rzemieślników chrześcijańskich w Król. Polsk.** W sobotę odbyło się w Warszawie ogólne doroczne zebranie członków Związku rzemieślników-chrześcijan. Ze sprawozdania za rok 1909 wykazuje, że ogólny obrót Związku wynosił 17.076 rb., bilans zamyka się cyfrą 12.502 rb. Sprawozdanie przyjęto i w końcu upoważniono zarząd do udzielenia Kasie rzemieślników-chrześcijan 3000 rb. pożyczki. Członków liczy Związek około 4.000.

**Koncert w więzieniu.** Słynna śpiewaczka Geraldyna Farrar, która w towarzystwie Carusa i pani Godskiej objeżdża z koncertami Stany Zjednoczone, przybyła niedawno do Atlanty, stolicy stanu Georgia. Dowiedzieli się o tem więźniowie, znajdujący się w miejscowem więzieniu karnem, i napisali do panny Farrar prośbę, ażeby śpiewem rozweseliła ich ponure więzienie. Panna Farrar uwzględniła tę prośbę i przybyła do więzienia, którego zarządca na koncert zezwolił. Sprowadzono fortepiau i panna Farrar przez całą godzinę śpiewała przy własnym akompaniamencie. Więźniowie dziękowali jej z uniesieniem, a znajduje się pomiędzy nimi 5 milionerów z C. W. Morsem na czele, znanym królem „trustu lodowego“.

## Przegląd polityczny.

**Galicya.** (*Uchwały konserwatystów. Skradzenie dokumentów namiestnikowi*). „Prawica Narodowa“ czyli stronnictwo konserwatywne, jak piszemy na innem miejscu, obradowała ubiegłej soboty w Krakowie. Ciekawe są jej uchwały. Najpierw oświadczyła, że nie weźmie udziału w *obchodzie grunwaldzkim*, tylko w początkowych uroczystościach (Oni zawsze jednacy!) Uchwaliła dalej złożyć 2000 koron dla Towarzystwa szkoły ludowej, a natomiast *dla katolickiego Towarzystwa Oświaty ludowej nie dać nic.* W sprawie *reformy wyborczej* do Sejmu postanowiła *zwalczać ją* i nie dopuścić do niej, jak tylko się da. Widząc zaś topniejące swe szeregi uchwaliła między obywatelami (czy mojżeszowego wyznania?) miast szukać dla siebie nowych zwolenników. Wspomniano także o koncesyach szynkarskich. Z tych tedy uchwał przekonać się można, jaki mały duch i bezmyślność panuje wśród wygasających konserwatystów.

Zaszedł ciekawy i śmieszny wypadek. W tych dniach namiestnik wyjeżdżał ze Lwowa do Wiednia w jakichś sprawach urzędowych. I kiedy na dworcu kolejowym stał służący namiestnika z pakunkami, tuż przed odjazdem pociągu spostrzeżono, że skradziono walizkę.

W skradzionej walizce znajdowały się n i e z w y k l e  w a ż n e  d o k u m e n t y  p o l i t y c z n e. Władze przypuszczają, że k r a d z i e ż  b y ł a  z  g ó r y  u p l a n o w a n a  i  m i a ł a  c h a r a k t e r  w y ł ą c z n i e  p o l i t y c z n y. Treść dokumentów otoczona jest najściślejszą tajemnicą, tak samo cała kradzież. Wszyscy urzędnicy kolejowi, którzy znajdowali się wówczas na dworcu, zostali zobowiązani do najściślejszej tajemnicy. Dyrekcya policyi wyznaczyła agentom wysoką nagrodę za wykrycie sprawców kradzieży. Gdy już tedy stracono nadzieję odszukania zguby, miał wtedy namiestnik zwracając się do komisarzy policyjnych powiedzieć: Panowie, zamiast pilnować mnie, trzeba było lepiej pilnować mej własności i złodziei.

**Austrya.** (*Reforma regulaminu Izby. — Sprawa Breiter-Głąbiński. — Osobliwa deputacya. — Jazda cesarza do Bośni*). Na jednem z ostatnich posiedzeń prezes ministrów Bienerth wniósł sprawę reformy regulaminu dla parlamentu. Nad tą też sprawą rozpoczęły się obrady. Lecz nie idzie ona tak łatwo, jakby się zdawało, sprzeciwiają się regulaminowi stronnictwa narodowe, które są w mniejszości, a z pośród innych także Rusini. Głośną się stała także interpelacya Breitera w sprawie niemieckiego fabrykanta Wetzlera, który za wpływem prezesa Koła polskiego, a wszechpolaka Głąbińskiego miał zostać członkiem Izby Panów. Za to Wetzler ma dać wszechpolakom, czy już dał wszechpolakom 200.000 Koron, na założenie wszechpolskiego dziennika w Krakowie. Z tego powstała ogromna burza, bo to przecież wielki skandal, żeby prezes Koła polskiego miał tak postępować. Wszechpolacy w swych pismach zrobili wielki krzyk, bo rzecz stała się publiczną. Ale ani p. Głąbiński ani wszechpolacy nie dali dotąd na to dowodu, że to jest nieprawdą. Potem w obronie Głąbińskiego stanął w parlamencie prezydent Izby Dr Pattai, ale też nie dał dotychczas wyjaśnienia. Doszło też do osobistego starcia między Drem Pattaiem a Breiterem, ma nawet między nimi przyjść do pojedynku.

W ubiegłą sobotę zjawiła się w parlamencie szczególna deputacya. Przed parlamentem zebrało się około 1000 rozwiedzionych mężów. A kiedy policya nie pozwoliła im na zgromadzenie, urządzili pochód demonstracyjny, a równocześnie wysłali deputacyę do parlamentu, żądając wprowadzenia do ustawy cywilnej rozwodów dla katolików.

Z końcem tego miesiąca ma wyjechać cesarz do Bośni, by przyjąć hołd od ludności i obywateli kraju, który po jego aneksyi otrzymał konstytucyę.

**Anglia.** (*Śmierć króla Edwarda VII.*) W sobotę rano dnia 7 maja rozeszła się wiadomość po całym świecie, że w nocy z piątku na sobotę umarł król angielski Edward. Śmierć jego nastąpiła prawie niespodzianie. Dwa dni przed śmiercią udzielał król jeszcze posłuchań, nagle przyszło galopujące zapalenie płuc, w piątek popołudniu stracił król przytomność, którą potem już tylko na krótką chwilę odzyskał. Potem przyszła tchawica, brak tchu, a następnie śmierć. Król cierpiał już od szeregu lat na cukrzycę. Na kuracyę przyjeżdżał prawie każdego roku w ostatnich latach do Marienbadu w Czechach. Urodzony w roku 1841, wstąpił na tron dopiero w 1901 roku, a więc w 60 roku życia, po śmierci swej matki, królowej Wiktoryi, było to w czasie sławnej wojny boerskiej. Podczas swego 9-cioletniego panowania odegrał on wybitną rolę polityczną w życiu państw europejskich. Był zagorzałym zwolennikiem pokoju, a przeciwnikiem Niemiec i Prusaków, którym przez swe zręczne układy polityczne zadawał nie jeden raz ciężkie ciosy. W stosunku do Austryi stanął Edward VII w sprawie aneksyi Bośni i Hercogowiny po stronie Rosyi, a przeciw Austryi. Przy jego też pomocy Turcya urządziła słynny bojkot towarów austryackich. Cała ludność angielska obchodzi śmierć króla z głęboką żałobą. Pogrzeb odbędzie się w tym tygodniu. Na tron wstąpił syn jego Jerzy V., któremu naród cały w spokoju złożył już przysięgę wierności.

**Albania.** (*Powstanie przeciw rządom Turków*). Powstanie Albańczyków jak początkowo wystąpiło z wielką siłą, tak teraz brak wiadomości. Powstańcy cofnęli się w głąb gór, wojsko zaś tureckie wśród krwawych walk zajmuje pozycye po pozycyi. Z pola dochodzą takie wiadomości:

Przednia straż wojsk tureckich maszerujących na Preszowo, spotkała się koło Wudakono z powstańcami. Wywiązała się zawzięta walka.

Według urzędowych wiadomości, tureckie wojska obsadziły wzgórza Karadek. Koło Czernaljevo stoczono walkę, której wynik nie jest znany.

Według urzędowej depeszy znowu lewe skrzydło i centrum maszerujących w kierunku Budakovo wojsk, pobiło powstańców i dokonało ruchu, uniemożliwiającego odwrót powstańców przez Czernoljewo. Prawe skrzydło połączyło się z oddziałem, maszerującym ku Liplian i stoczyło wczoraj na wzgórzach koło Czarnoljewa z powstańcami walkę. Powstańcy zostali pobici. Wojsko ich ściga.

Według depeszy, jaką otrzymał minister wojny ze Skoplje, powstańcy ponieśli wielką stratę przy ostatnich walkach koło Budakowo i Czernolejewo. Po stronie wojska dwóch oficerów i 8 żołnierzy odniosło rany.

Dalej donoszą:

Turcy osaczyli powstańców koło Preszowy, przyczem odbyła się krwawa potyczka. Około 800 Albańczyków zginęło na miejscu. Pod Stimlja wielu Albańczyków dostało się do niewoli.

Ze Saloniki piszą:

Wojskowe zarządzenia dla Górnej Albanii trwają w dalszym ciągu i wojska wysyła się wciąż. Z Wucziten i Drenicy donoszą o nowych zaburzeniach. Na wschód od Kaczaniku przyszło do kilku starć z powstańcami. Sadowina i Korbulik ostrzeliwane są przez artyleryę. 4 bataliony obsadziły przełęcz Czernajewo, nie napotykając na opór ze strony Albańczyków.

**Francya.** (*Wybory do parlamentu*). Dokonane teraz wybory do parlamentu nie zmienią stanu rzeczy. Żydzi i socyaliści będą rządzić dalej, bo katolicy są bezradni i śpią. Wynik wyborów jest taki: Wybrano 248 radykałów i socyalnych-radykałów, 93 republikan lewicy, 29 niezawisłych socyalistów, 74 zjednoczonych socyalistów. 71 konserwatystów, 59 progresistów i 19 nacyonalistów. Radykalna lewica zyskała 11 mandatów, zjedn. socyaliści 19, nacyonaliści 1, konserwatyści tracą 9, radykali i soc.-radykali 21, postępowcy 1 mandat.

## D. LEWICKI

w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

**OBUWIE**

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materyałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia uskuteczna w ściśle umówionym czasie.

## Pracownia wyrobu powozów

**Stanisława Sadowińskiego**

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

Dwie prace

**Wgo Ks. Józefa Kajdasa:**

**1. Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej** 10 Cena Halerzy

**i 2. Pamiątka pierwszej komunii świętej** 10 Cena Halerzy

wyszły nakładem

**Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego**

**w Krakowie**

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.



## STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie. — Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

**Kraków, Szewska L. 10.**

Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

## Imitacya smyrneńskich dywanów ściennych



Nr. 2109 I jakości, na obu stronach zupełnie jednakowe w rozmaitych deseniach jak: stado sarn, łabędź, gnom, lew, pies myśliwski, sarna, jeleń, w pięknych kolorach wykonane, 100 cm. szerokie i do 200 cm. długie, za sztukę tylko K. 5·60. Nr. 2098 te same odpowiednio jak: sarna, jeleń, lew, pies leżący, 90 cm. szerokie, 180 cm. długie tylko K. 4·80.

Najbogatszy wybór garniturów na stoły i łóżka flanelowych kołder do spania pikowanych i t. d.

**Niema ryzyka!**

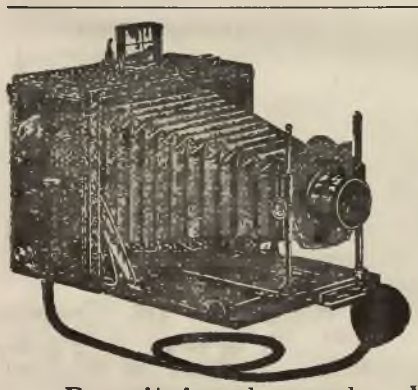
**Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości, przez **c. i k. nadwornego dostawcę**

## HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx **Nr. 365.** (Czechy).

Główny katalog z więcej jak 3000 odbitek na żądanie każdemu darmo i opłatnie.



**Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych**

**pod fachowem kierownictwem.**

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

**Fotograficzne**

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

**Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.**

## Administracya „POSTĘPU"

**w Krakowie (ulica św. Krzyża)**

poleca

**Rocznik „Postępu" oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki:** Koron

48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci" W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . . . . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . . . . . . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . . . . . . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . . . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Gożdziewicz . . . . . . . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . . . . —·10
59) Ustawa łowiecka . . . . . . . —.25
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . . . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . . . . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . . . . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . . —·08
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna . . . . . . . . . . . 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . . . . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
79) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . . . . . . . —.10
80) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . . . . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . . . . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . . . . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . . . . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . . . . . . —·04

**Trwalsze od wiedeńskich ubrania głowe świeżo wyrobione krakowskich krawców tylko w Związku katolickich krawców**

**Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.**

**Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.**

**KRÓJ ANGIELSKI**

**Kraków,** ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

**Lwów,** plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

# Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

**HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH**

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

## Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

**Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.**

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

**Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.**

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

## Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

**angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego**

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? -- zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 25.**



## Maszyna do prania Johna

**„Pełną parą"**

Wydaje bieliznę po jednorazowem praniu śnieżno białą.

**Oszczędza** na czasie, pracy i wydatkach 75 %.

**Gwarancyę** najlepszą stanowi 155.000 sprzedanych maszyn i bezryzykowna dostawa na próbę.

**Ostrzegam** przed bezwartościowemi naśladownictwami. Tylko z marką ochronną „Pełną parą" [Volldampf] prawdziwą.

Główną sprzedaż na Galicyę posiada

**A. Knapik w Białej.**

Dla P. T. Czytelników „Postępu" przyznaje od ceny fabrycznej 5 % rabatu i dostarczenie franco.
Polecam bardzo dobry proszek do prania.

## CZEKOLADA

waniliowa proszkowa znakomita i wydatna!

1/8 **Klg. hal. 50.**

Pensyonatom i podobnym instytucyom odpowiedni opust — poleca:

Fabryka czekolady, kakao,
CUKRÓW DESEROWYCH

## JAN MICHALIK

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

TELEFON 466.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

## Bandaże rupturowe

**bardzo praktyczne.**

**Wielka doniosłość i znakomitość**

dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

**fachowy bandażysta**

## A. Mirkiewicz

**Kraków, ul. Mostowa l. 4.**

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

**Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.**

Na żądanie wyjeżdżam. 365

## Pracownia rymarsko-siodlarska

## Józef Ofiarski

**w Podgórzu, Rynek L. 12.**

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE
WYKONANIE STARANNE.

**FABRYKA**

## Wyrobów z bronzu i srebra

**naczyń kościelnych**



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

**Franciszek Kopaczyński**

**Kraków, ul. Floryańska l. 47.**

**Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis**

## MAGAZYN

**obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci**

pod firmą:

**PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW**

**przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.**



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.

**Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

**po cenach możliwie przystępnych.**

**Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę**

**Walenty Korta.**

## POWOZY

nowe i używane

## WÓZKI RESOROWE

najnowszego fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

**pracownia powozów**

## Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, **ul. Grzegórzecka l. 31 w Krakowie** naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reparowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Marka ochronna „Kotwica"

## Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

**Kotwicznego Pain-Expelleru**

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia **we wszystkich** prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego **środka** domowego trzeba przyjmować tylko **butelki** oryginalne w pudełkach z naszą **ochronną** marką „**Kotwicą**", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

**Apteka Dr. Richtera „pod „Złotym Lwem"**

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

## Bierz Pan

w potrzebie przedmioty użyteczne, podarunki różnego rodzaju. Wglądnąć w mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 odbitkami, który Panu na żądanie zaraz darmo i opłatnie przesłany będzie.

**C. i k. nadworny dostawca**

## HANNS KONRAD

**Brüx Nr. 350 (Czechy).**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Hoieksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.